



Aktualizacja: 28 maja 2017 r. Lusia została adoptowana :)

Potrzebny dom dla Luki!

Stawy Luki są w coraz gorszym stanie. Chwilowo Luka zamieszkała w domu tymczasowym w Warszawie, niestety nie może tam pozostać zbyt długo, również z tego powodu, że wchodzenie po schodach na wysokie piętro bloku jest dla niej bardzo niewskazane i obciążające. Do schroniska wrócić po prostu nie może, nie po tylu latach, które tu spędziła. Ona nie może wrócić do betonowego boksu :(

Najważniejsze jest teraz, żeby Luka mogła wygrzewać się w ciepłym domu, z kochającym człowiekiem u boku. Leczenie stawów w schroniskowych warunkach nie przynosi takich efektów, jak leczenie w domu...

Jeśli możesz zapewnić Luce dom bardzo prosimy o kontakt. Schronisko zawsze pomoże w leczeniu i innych ewentualnych trudnościach!

<https://www.youtube.com/watch?v=wkQoWEMclWA&feature=youtu.be>

Luką opiekują się Ela, tel. 608 406 512 mail: elzbietaz@op.pl oraz Grzegorz, tel. 603 975 592 mail: grzegorz.sulima@gmail.com

Luka mieszka w schronisku od marca 2012 roku. Gdy trafiła do schroniska, była jednym z wielu psów, które komuś uciekły, lub się zgubiły, więc liczyliśmy, że właściciel będzie szukał swojej suni. Jak to niestety często bywa, właściciele się nie znajdują, więc pozostawało szukać dla Luśki nowego domu. Pobyt w schronisku nigdy nie jest czymś fajnym dla psa, ale z reguły jest to stan przejściowy po którym wiele psów trafia do naprawdę fantastycznych domów. Luśka miała swoje drobne wady - wymagała pracy żeby nauczyć ją chodzić grzecznie na smyczy, niezbyt dobrze tolerowała inne psy, a do tego była bardzo aktywna, więc wymagałaby tego samego od nowego opiekuna. W sumie nic nadzwyczajnego i niespotykanego wśród psów trafiających do schroniska. Poza tym była młoda, ładna, przyjazna względem wszystkich ludzi, uwielbiała zabawy z piłkami, patykami, szarpakami. Bezustannie starała się zwrócić na siebie uwagę i łaknęła kontaktu z człowiekiem.

Niestety mijały miesiące, a telefonów w sprawie Luśki praktycznie nie było. Potem była pierwsza zima. Dla psów które nie mają podszerstka, mieszkanie na dworze podczas zimy jest bardzo ciężkie. Staraliśmy się żeby zawsze miała ciepłą budę, zakładaliśmy jej ubranka, żeby

mniej marzła, ale wiadomo że przy ciężkich mrozach i to niewiele daje.

Mijały kolejne lata bez żadnego zainteresowania naszą Lusią. Luśka dzielnie znosiła pobyt w schronisku, ale też podupadała coraz bardziej na zdrowiu. Drugiej zimy odmroziła sobie końcówkę ogona, która musiała zostać amputowana, później zaczęły jej dokuczać stawy. W zeszłym roku lekarz stwierdził u niej stany zwyrodnieniowe w wielu miejscach oraz zaawansowaną osteoartrozę. Schorzeń Luki nie da się leczyć operacyjnie, a jedynie można starać się je zahamować i łagodzić ból. W warunkach domowych można by podjąć rehabilitację, ale dla stawów najważniejsze żeby przebywała w ciepłym i suchym pomieszczeniu, a nawet tego podstawowego warunku nie jesteśmy w stanie spełnić w warunkach schroniskowych. Obecną zimę Lusie znosi naprawdę źle. Coraz bardziej marznie i coraz trudniej jej się porusza. Już nie tylko boimy się o jej przyszłość, ale z każdymi odwiedzinami u Luki widzimy, że bez ciepłego kąta, Lusie może nie dotrzeć do kolejnego roku.

Lusia wciąż niezbyt dobrze toleruje inne psy, więc najlepszy byłby dom bez innych zwierząt, ale osoba doświadczona w pracy z psami zapewne poradziłaby sobie z dogadaniem jej z łagodnymi towarzyszami.

Z wielu pobytów Luśki w schroniskowej izolatce, wiemy że bardzo dobrze zachowuje się w warunkach domowych - nie niszczy, ani nie brudzi w domu.

Luka to fantastyczna sunia, która zasługuje na to, aby resztę życia spędzić w ciepłym domu u boku kochającej rodziny. Bardzo prosimy o pomoc dla niej!